

Szwedzi nie mają prawa odbierać dzieci w Polsce

13 kwietnia 2019

Denis Lisov wyemigrował do Szwecji siedem lat temu razem z żoną i najstarszą córką. Podjął pracę jako dekarz. W tym czasie urodziły się jeszcze dwie córki. Niestety matka dziewczynek zachorowała i z podejrzeniem schizofrenii trafiła do szpitala.

<https://www.youtube.com/watch?v=wMVMQFW9bJ4>

Jej choroba posłużyła za pretekst dla szwedzkiego urzędu opieki społecznej, który zdecydował o zabraniu dziewczynek, bez rozmowy z ojcem uznając, że nie będzie dobrym opiekunem dla własnych dzieci. Choć małe Rosjanki bardzo kochają swojego tatę, mówią wyłącznie w ojczystym języku i są chrześcijankami obrządku wschodniego, postanowiono umieścić je w rodzinie arabskich imigrantów. W dodatku nowe miejsce pobytu dziewczynek oddalone było ok. czterech godzin drogi od miejsca zamieszkania rodziców.

„Uciekamy!”

Podczas ostatniego widzenia z córkami Denis Lisov podjął desperacką decyzję, że wykradnie dzieci i zabierze je do Rosji. Wsiadł razem z nimi na prom do Polski, a stąd chciał polecieć samolotem do Moskwy. W pościg za rosyjską rodziną Szwedzi wysłali swoich przedstawicieli – Mohammada A., ojca rodziny zastępczej, do której miały trafić dzieci, oraz jego kuzyna Hassana S.

Ponieważ dziewczynki zostały wpisane przez szwedzkie władze do Systemu Informacyjnego Schengen jako zaginione, polska straż graniczna musiała zatrzymać rodzinę na lotnisku w Warszawie. Wtedy do sprawy włączyli się pełnomocnicy rodziny – mec.

Bartosz Lewandowski, dyrektor Centrum Interwencji Procesowej Ordo Iuris, współpracujący z nami pro bono polski Ormianin mec. Babken Khanzadyan oraz niezwykle zaangażowany w pomoc rodzinie Rzecznik Praw Dziecka Mikołaj Pawlak.

To oni wyjaśnili, że Szwedzi nie mają żadnego prawa do odbierania dzieci na polskiej ziemi, a działania Mohammada i Hassana to nic innego jak usiłowanie porwania. Zgodnie z przepisami wyłącznie polski sąd może decydować o losie trzech córek Denisa Lisova.

Dotychczas tego typu incydenty kończyły się bezprawnym przekazaniem uciekinierów w ręce przedstawicieli obcego państwa. Tym razem dzięki ogromnemu zaangażowaniu naszych adwokatów, Rzecznika Praw Dziecka oraz wsparciu Ministerstwa Sprawiedliwości, funkcjonariuszy policji i straży granicznej udało się przełamać tę fatalną praktykę. W ten sposób udowodniliśmy, że Polska nie pozwoli już więcej na łamanie międzynarodowych standardów i nie uzna je jakichkolwiek uprawnień szwedzkich władz na swoim terenie.

Sąd zgodził się z naszą argumentacją

Już następnego dnia sprawą Denisa Lisova i jego córek zajął się polski sąd. Po pięciogodzinnej rozprawie wydał orzeczenie, że dla dobra dzieci Polska udzieli im ochrony i nie wyda w ręce Szwedów.

– Dzieci są bardzo silnie związane z tatą, rozmawiając ze mną, wskazały, że chcą być z tatą i kochają tatę – uzasadniała sędzia.

Niezwłocznie po rozprawie wraz z Rzecznikiem Praw Dziecka przygotowaliśmy wszystkie dokumenty potrzebne do wniosku o azyl w Polsce dla rosyjskiej rodziny. Podobnie jak w przypadku Silje Garmo, która mieszka już w Warszawie i dzięki naszej

pomocy może spokojnie wychowywać córkę, jesteśmy przekonani, że to najlepsze wyjście w tej trudnej i bolesnej sytuacji.

Nie zostawimy ich

Dzięki pomocy mec. Khanzadyana rodzina Denisa Lisova ma już tymczasowe mieszkanie i może spokojnie czekać na rozstrzygnięcie wniosku azylowego. Szwedzi jednak nie składają broni i wiemy, że wystosowali już oficjalne zapytania do policji i straży granicznej, żądając wskazania miejsca pobytu dzieci. Po wydarzeniach na lotnisku strach przed ich porwaniem jest bardzo realny. Strona szwedzka nie ukrywa, że sięgnie po wszystkie środki po to, by wymusić na Polsce wydanie dziewczynek.

Ordo Iuris nie pozostawi dzieci i ojca samym sobie. Tak jak w przypadku polskich rodzin będziemy bronić ich do końca i nie pozwolimy na krzywdę niewinnych ludzi. Udowodnimy, że Polska jest państwem, które respektuje prawo międzynarodowe i wyznacza wysokie standardy, chroniąc dobro dzieci i rodzin.

Autorstwo: Jerzy Kwaśniewski z Ordo Iuris

Źródło: ProKapitalizm.pl